

№ 229.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Pelagii.
Piąt. św. Dyonizego B.
Sob. Św. Franciszka.
Niedz. Św. Wincentego.
Pon. św. Maksymilana.
Wtor. Św. Edwarda Kr.
Środa. Św. Kaliksta P.

Wschód: godz. 6 m. 17.
Zachód: godz. 5 m. 19.
Dł. dnia g. 11 m. 02.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 25 września (8 października) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W czwartek 8, piątek 9 i sobotę 10 października 1903 r.

Trzy wielkie symfoniczne koncerty Warszawskiej Filharmonii

w Wielkim teatrze Sellina.

Sprzedaż biletów w dniach koncertów przy kasie w teatrze o godziny 11—1 w południe i od godz. 5 po południu. 1439—3—1

Sala Koncertowa.

Ulica Dzielna № 18.

W sobotę, dnia 10 października 1903 r.

Maskarada Artystyczna

Wejście dla panów 1 rb. 60 kop.

Dla pań 1 rb. 10 kop.

Loże 6.40 i 5.40. Galerya 80 kop.

Strój obowiązujący dla panów balowy, dla pań maski.

Początek o godzinie 12-iej w nocy.

1413—2—1

Gospodarz J. Teksel.

Kolacye

znane ze swej dobroci, z 3-ch dań po 60 kop. wydaje do godz. 1-iej w nocy, restauracya

A. STĘPKOWSKI.

Codziennie — TRIO — koncertowe pod dyrekcją znanego wirtuoza Wiesenberga.

Wszelkie nowalje sezonowe

Ostrygi! Ostrygi! Ostrygi!

1452—2—1

Restauracya 1670—r—0

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

Poleca wyborową kuchnię. Salę balową na wszelkie zebrania oddaje bezpłatnie.

W niedzielę 11 października

KONCERT W OGRODZIE

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali. Początek o 4 pop.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*,

7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 3.03, 3.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliszka do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliszka z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Przegląd polityczny.

Łódź, 8 października.

Mowa lorda Joela Chamberlaina wypowiedziana w Glasgowie, której streszczenie przyniósł nam wczoraj telegraf, wywarła podobno w Anglii olbrzymie wrażenie i do pewnego stopnia zachwiała opinią publiczną, broniącą dotychczas w porcie drugiej dla anglików zasady wolności handlu, bo okupionej długą i mozolną walką.

Agitacya o uznanie zasady wolnego handlu rozpoczęła się w roku 1838 i dążyła pierwotnie tylko do zniesienia ceł wehodowych na zboże. Stronnictwo wolnej wymiany towarów zorganizowało się w ligę przeciwko cłom zbożowym (Anti-corn-law-league). Posiadacze gruntów, przedewszystkiem zaś lordowie, władający znacznymi obszarami pragnęli utrzymać cła zbożowe, powodujące wysoką cenę zboża a więc z dzierżaw. Przemysłowcy usiłowali zaś zniżyć cenę chleba, aby móżd obniżyć i płacę zarobkową. Stronnictwo przeto wolnej wymiany rekrutowało się przeważnie wśród przemysłowego i handlowego mieszczaństwa, urzędowym zaś jego wodzem był poseł Vilhers, ale ruchem kierował handlarz bawełny Ryszard Cobden, oraz mówca radykalny Bright. Cobden sprawie zniesienia ceł zbożowych poświęcił całe swoje życie. Najprzód zażądał w parlamencie zniesienia ceł zbożowych, lecz izba gmin odrzuciła jego wniosek 342 głosami przeciwko 195.

Działo się to w roku 1839. Wówczas Cobden i Bright jeli przebiegać Anglię wszczepić i wzdłuż wygłaszając mowy, w których dowodzili, że cła zbożowe korzystne są tylko dla posiadaczy ziemskich, szkodzą zaś wszystkim innym klasom ludności, powodując drożyznę pożywności. Szkodzą też przemysłowcom i kupcom, przeskadzając krajom obcym sprzedawać zboże w Anglii i kupować w niej w zamian wyroby przemysłu angielskiego.

W roku 1842 przedstawiciel zachowawców, ówczesny pierwszy minister Anglii Peel, wbrew życzeniu własnego stronnictwa nakłonił parlament, posiadający już w łonie swoim potrzebną ku temu większość do zmniejszenia ceł zbożowych a następnie korzystając z przewyżki w budżecie zniósł wszelkie opłaty wywozowe a znacznie zmniejszył przywozowe.

Leż dopiero w roku 1846 zasada wolnego handlu zbożem w całej pełni zatryumfowała.

Tą samą drogą co Ryszard Cobden i Bright postępuje obecnie lord Joel Chamberlain, któremu najnie spodziewaniej sekunduje w agitacji za cłami ochronnymi dzisiejszy pierwszy minister Anglii lord Balfour, który jak wiadomo w zeszłym tygodniu wygłosił mowę na zgrupowaniu partji zachowawczej w Schiefeldzie, solidaryzując się w niej z poglądami i polityką lorda Joela Chamberlain'a.

I rzeczywiście od czasów Ryszarda Cobdena stan rzeczy uległ wielkiej zmianie. Wówczas Anglia była jedynym prawie przemysłowym krajem. Potrzebowała zatem tanich produktów surowych, które naturalnie wprowadzane bez cła wypadały o wiele taniej. Był to wówczas jedyny jej przywóz. Ryszardowi Cobdenowi nie śniło się przytem o związkach przemysłowo-handlowych, tak zwanych trustach, które przemysłowi amerykańskiemu zapewniły tak wielki rozwój, że wywóz Stanów Zjednoczonych przewyższa obecnie bardzo znacznie wywóz angielski.

Niemcy za jego czasów były prawie wyłącznie krajem rolniczym i nie marzyły nawet o tak wysokiej taryfie, jak obecnie, przyprawiającej przemysł angielski o znaczne straty.

Być więc może, że jak ongi agitacya cobdenowska doprowadziła do zniesienia ceł zbożowych, tak i teraz agitacya chamberlain'ska doprowadzi do ceł protekcyjnych, co będzie miało doniosłe znaczenie nie tylko dla samej Anglii, lecz dla całego handlowo-przemysłowego świata, dla którego dziś rynki kolonij angielskich stoją otworem.

W tem oświetleniu mowa lorda Chamberlaina, wypowiedziana w Glasgowie, nabiera wyjątkowego znaczenia, zwłaszcza też dla Niemiec i nie dziwnego, że cesarz Wilhelm II kazał sobie podać jej treść w drodze telegraficznej.

— Od czasu powrotu cesarza Wilhelma z Wiednia, w prasie niemieckiej nastąpił znamieny zwrot w ocenianiu spraw bałkańskich, a szczególnie powstania w Macedonii, które źródła tureckie urzędowe zbagatelizować usiłują. Dotychczas prasa niemiecka troskliwie i systematycznie osłabiała oskarżenia, które ze wszelkich stron sypały się na turków za ich okrucieństwa

spełniane w Macedonii na spokojnej ludności. Powstanie w Macedonii prasa ta oświetlała jako najzwyczajniejszy bunt żywiołów niespokojnych, który stłumić było bardzo łatwo, gdyby zamiast rezydentów tureckich znalazły się na widowni wypanków macedońskich pulki zorganizowane na wzór grenadierów prućkich.

Teraz zaś prasa niemiecka przy ocenianiu wypadków macedońskich zagrała z innej nuty. Gazety berlińskie śmiało już piszą, że jeśli powstanie macedońskie przygasło, to jest to cisza przed burzą. Oficjalnym zaś zapewnieniem W. Porty wprost nie wierzy.

„Koelnische Zeitung”, jak wiadomo, pozostającą z głównym sztabem tureckim w bliskich stosunkach, dowodzi, że w rękach tegoż sztabu znalazły się pochwycone przez wojsko tureckie papiery komitetów macedońskich, zawierające plany kampanii zimowej.

Ciemne i długie noce zimowe mają być wedle owych planów dzielnymi sprzymierzeńcami powstańców, którzy we dnie kryć się będą po jaskiniach górskich, a w nocy napadać na turków. Wodzowie macedońscy pracują już obecnie nad ulepszeniem organizacji swoich sił bojowych i gromadzą amunicję oraz broń w miejscach znanych tylko głównym wodzom. Sygnałem do zimowego powstania będą zamachy dynamitowe, których widownią być może nawet Konstantynopol.

Dziwna rzecz, że trwożliwe te wieści pojawiły się w gazetach niemieckich jednocześnie z naradami w Schoenbrunnie, owocem których jest znana nota Rosyi i Austro-Węgier do Turcji i Bułgarii, dowodząca jasno, że oba mocarstwa nie pozwolą dłużej na szerzenie się na Balkanach ognia groźnego dla pokoju powszechnego.

Czyliżby tylko jedni Niemcy mieli być niezadowoleni z uspokojenia Macedonii i zaprowadzenia reform, które tej nieszczęśliwej krainie zapewnią spokój i prawidłowy rozwój?

S. J.

KRONIKA.

—s—

Ordery dla cudzoziemców. Za zasługi w dziedzinie dobroczynności i w instytucjach pożyteczności ogólnej położone, przebywający w państwie rosyjskiem cudzoziemcy przedstawiani byli niejednokrotnie wprost do orderów, z pominięciem medali, bez względu na ich stan, rangę i wykształcenie, gdy tymczasem, co do tutejszych poddanych stosowaną była ściśle ta zasada, że do orderów z pominięciem medali, przedstawiane były tylko osoby, należące do stanu szlacheckiego, albo posiadające rangę lub wyższe wykształcenie.

Celem zrównania praw obu kategorii osób, zasługujących za swą działalność na nagrody, Najwyższe rozporządzenie z dnia 27 sierpnia r. b. stanowi, że w razie przedstawiania cudzoziemców do nagród, te instytucje, które występują z odnośnymi podaniami, powinny wystarać się przede wszystkim w ministerium spraw zagranicznych o należycie stwierdzone zaświadczenia co do stanu, do jakiego należy cudzoziemiec i co do jego wykształcenia i stanowiska służbowego, zajmowanego w ojczyźnie, i w takim tylko razie przedstawiały cudzoziemca wprost do nagrody orderowej, jeżeli tenże należy w swoim kraju do stanu szlacheckiego (gdzie stan ten istnieje), albo jeżeli nabył on w swoim kraju rangę cywilną lub oficerską, lub jeżeli ukończył kurs nauk w wyższym zakładzie naukowym w państwie rosyjskiem lub zagranicą. W braku tych warunków, zasłużeni cudzoziemcy przedstawiani być mogą tylko do nagród medalowych z zachowaniem tego stopniowania, jakie stosowane jest do miejscowych poddanych.

Traktat handlowy. W Petersburgu przypuszczają, że traktat handlowy rosyjsko-niemiecki z powodu zwłoki w układach wejdzie w życie dopiero w roku 1905.

Departament taryfowy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, departament taryfowy przejdzie z ministerium skarbu pod zarząd ministerium komunikacji.

O służbie cywilnej. Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż osoby wstępujące do

służby cywilnej, o ile są przypisane do gmin wiejskich lub miejskich, powinny być zwalniane osobiście od cięższych na nich zobowiązań gminnych z chwilą zaliczenia ich do służby i że korespondencya w tej sprawie z izbami skarbowymi powinna być wszczynaną przez zwierzchność wstępującego do służby urzędnika.

Kursy dla palaczy. W dniu wczorajszym inicjatorzy projektowanych w Łodzi kursów dla palaczy kotłowych, członkowie towarzystwa do zakupu węgla otrzymali zatwierdzoną przez ministerium skarbu ustawę wzmiankowanych kursów. Na podstawie tej ustawy inicjatorzy postanowili otworzyć kursy w jaknajbliższym czasie.

Ze szkoły handlowej. Dowiadujemy się, że do pokrycia ogólnej sumy (250,000 rubli) obligacji, jakie tutejsze kupiectwo zamierza wypuścić na budowę gmachu dla szkoły handlowej, brakuje już tylko kilkunastu tysięcy rubli, które niezawodnie w tych dniach podpisane zostaną.

Ćwiczenia straży. W niedzielę, d. 11 października r. b. o godzinie 7-ej rano ćwiczenie IV-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z przemysłu. Zapasy wełny na prowincyi prawie wyczerpane. Wskutek tego warszawscy handlarze wełną trzymają się z cenami mocno, posiadając wełnę w magazynach bankowych. Obecnie wełnę średnią (dominalną) sprzedają po 24 talary za cetnar.

Zakłady lecznicze. W tych dniach ministerium spraw wewnętrznych nadeszło do wydziału lekarskiego rządu gubernialnego piotrkowskiego świeżo opracowaną instrukcję przepisów czasowych, dotyczących wydawania przez gubernatorów pozwoleń na otwieranie lecznic i zakładów leczniczych. Porządek wydawania pozwoleń na otwieranie lecznic znacznie został uproszczony; każdy pragnący uzyskać takie pozwolenie, obowiązany zwrócić się z podaniem do gubernatora piotrkowskiego z załączeniem projektowanej ustawy w trzech egzemplarzach.

Ochrona zdrowia. Powstał projekt otwarcia w Łodzi oddziału petersburskiego towarzystwa ochrony zdrowia publicznego.

Wypadek na kolei. Pociąg osobowy drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej, przychodzący do Łodzi o godz. 4 m. 55, w dniu wczorajszym na 210-ej wiorście, tuż pod Kociołkami, najechał na mieszkańca wsi Skalmierz, 44-letniego Józefa Druciarza, który przechodząc plant kolei t. zw. głuchym przejazdem, z powodu silnego wiatru nie zauważył nadbiegającego pociągu. Pociąg wkrótce zatrzymano i nieszczęśliwego Druciarza zabrano do wagonu, gdzie przypadkowo jadący felczer kolejowy udzielił mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala w Sieradzu. Okazało się, że najechany otrzymał ranę w głowę, ma obciętą stopę u prawej nogi, oraz silnie zgruchotaną klatkę piersiową. Druciarz posiada czworo drobnych dzieci.

Brak wody. Wskutek zamknięcia wielu studzien w obrębie I cyrkułu i na Bałutach, z przyczyny odkrycia w wodzie studziennej zarazków tyfusowych, mieszkańcy cierpią na brak wody. Właściciele zaś domów, w których woda studzienna jest dobrą, zabraniają ludności zamieszkałej w sąsiednich domach czerpać ją ze swych studzien. Z tych powodów należałoby coś przedsięwziąć w celu dostarczania wody zdrowej i świeżej mieszkańcom, gdyż ci, mając studnie zamknięte, posiłkują się wodą z kałuż istniejących na Bałutach.

Przewożenie obłąkanych. Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło tymczasowe przepisy o przewożeniu kolejami obłąkanych, pokasanych przez wściekle zwierzęta i zaraźliwie chorych. Według tych przepisów, chcąc przewieźć takiego chorego, należy przedstawić zawiadowcy stacyi odpowiednie świadectwo lekarskie, z oznaczeniem w niem rodzaju choroby i potrzeby odosobnienia chorego. Uczynić to należy zaważaniem, aby zawiadowca stacyi mógł zarezerwować osobne przedziały. W takich właśnie przedziałach mogą być przewożeni obłąkani i pokasani przez wściekle psy, przyczem towarzyszyć im winien w podróży ktoś ze służby szpitalnej. Dla chorych zaraźliwych zaprojektowano osobne wagony sanitarne.

Tyfus i szkarlatyna. W okolicach Starego Miasta i Bałut wśród mieszkańców grasuje tyfus brzuszny. Szkarlatyna zaś objęła całe miasto. Rozwinięcie się tych dwóch chorób epidemicznych lekarze przypisują zmianie temperatury.

Z ambulatorium. W miesiącu wrześniu r. b. w ambulatorium bezpłatnym przy szpitalu Poznańskich udzielono porad lekarskich i wydano bezpłatnie lekarstw 5281 chorym, w tej liczbie 876 chrześcijanom.

Nowe latarnie gazowe. Jeszcze w roku bieżącym na ulicy Południowej ma być ustawionych 8 latarni gazowych, z których cztery będą stałe przed koszarami straży ogniowej miejskiej.

Komisya sanitarno-policyjna rozpoczęła rewizję płuczek do oczyszczania gazu w fabrykach wód sodowych. Płuczki te powinny być utrzymane w doskonałym stanie i odpowiadać cyrkularzom depart. lek. z 1892 i 1902 r.

Obecnie w ambulatorium miejskiem odbywają się analizy wody studziennej i z rezerwoarów z tych domów, w których znajdują się choroby tyfusowi. Bakteryje tyfusowe wykryto już w wielu studniach, wskutek czego te studnie zostały zamknięte.

Komisya sanitarno-policyjna wzięła się energicznie do zaprowadzenia porządku w zbiornikach do wody, utrzymywanych, jak dotąd, niżej wszelkiej krytyki, a właściciele domów za nieporządku w ustępach, śmietnikach, i za nieoczyszczanie studzien i zbiorników, na mocy §§ 621, 622 i 642 ust. lekarsk., pociąga do odpowiedzialności sądowej.

Przy rewizjach cukierni i piekarni wykryły władze sanitarne, że ciastka, jak i ozdoby do ciast są prawie wszędzie w Łodzi farbowane anilinowymi barwnikami. Na mocy istniejących przepisów, które nie pozwalają używać do pieczenia i ciast ani anilinowych, ani smolowych barwników, w roku bieżącym kilkudziesięciu właścicieli sklepików i piekarni zostało pociągniętych do odpowiedzialności sądowej i wszyscy zapłacili większe lub mniejsze kary. Nie ponieśli jednak kary rzeczywiście winowajcy—te sklepy apteczne i ci właściciele sklepów farb, którzy świadomie sprzedają do piekarni i cukierni niezdadne i szkodliwe farby, narażając wielu ludzi na przykrości, a konsumentów na choroby.

Grunty pod budowę kolei. Pod budowę kolei obwodowej łódzkiej i kaliskiej zajęta została część lasu miejskiego. Otóż właściciele gruntów, przylegających do tej części lasu, na podstawie zapisów bądź prywatnych bądź też regentalnych, a nawet ujawnionych w hypotekach niektórych z wymienionych gruntów, wystąpili do władz odnośnych o przyznanie im wynagrodzenia za zajęciem pod kolej część lasu miejskiego, jako stanowiącą ich własność, opierając się na tem, że posiadłości ich, według hypoteki i aktów regentalnych, ciągną się do wspomnianych wyżej gruntów przez las miejski aż do tak zwanych granic kapitulnych, to jest aż do granicy wsi Karolew.

Z pośród wspomnianych właścicieli gruntów, pierwszy poczynił kroki stanowcze p. Julian Pancer, fabrykant łódzki, który przedstawił magistratowi tutejszemu plan sytuacyjny, wykonany w biurze pomiarów pp. Kułakowskiego i Trąbceńskiego, na którym sporne części lasu zostały przypuszczalnie określone.

Według tego planu, pod budowę kolei obwodowej łódzkiej zajęto 2,000 sażeni z lasu, zaś pod kolej kaliską 1,059 sażeni, czyli razem jedną dziesiątinę i 659 sążni kwadratowych.

Równocześnie p. Pancer regentalnie zawiadomił zarządy obu kolei, że wynagrodzenie za wymienioną wyżej przestrzeń nie do kasy miejskiej, która również rości sobie pretensje, lecz do niego należy. W tymże duchu zreferowane zostały podania do władz pozostałych właścicieli gruntów, przylegających do lasu miejskiego.

Nieporozumienie pomiędzy magistratem łódzkim a właścicielami wymienionych gruntów o tytuł własności wynika stąd, że zarząd miejski uważa cały las za należący wyłącznie do kasy miejskiej, tymczasem właściciele posiadłości wszystko to, co przylega do ich gruntów za ich własność. Spór ten rozstrzygnięty będzie prawdopodobnie na drodze sądowej.

Polowanie. W majątku Rozwadowiec, pod Ko-

luskami, odbyło się w tych dniach polowanie, na którym w 12 strzelb ubito: 1 rogacza, 1 jelenia i 3 zajęcy. Do kuropatw nie chciało strzelać ze względu na to, że zwierzostan w roku bieżącym w opłakanym znajduje się stanie.

Zabłąkany. Policja zatrzymała błąkającego się po ulicy 7-letniego Stanisława Owczarskiego. Odesłany do 3-go cyrkulu policyjnego chłopczyca, zbiedzony, zeznał, że pochodzi z gminy Sydlów, parafii Srocko, powiatu piotrkowskiego. Owczarski powiada, że ma zamieszkałą w Łodzi matkę, nie wie jednak, gdzie pełni obowiązki służącej.

Zabłąkanego odesłano do magistratu, w celu zaopiekowania się chłopcem.

Z sądu. Wczoraj przed kratkami sądowymi w IV rewirze sądu pokoju miasta Łodzi stanął 75-letni Kazimierz Babicki, który oskarżony był o żebranie na ulicach miasta. Babicki przyznał się do winy, lecz zaznaczył przy tem, że jako człowiek stary, nie może zapracować na utrzymanie i niema nikogo z rodziny, aby mu dopomógł. Cierpiąc głód, zwrócił się o jałmużnę do przechodniów i właśnie w tym czasie aresztował go rewirowy. Sędzia pokoju Babickiego uwolnił od odpowiedzialności, uwzględniając wyjątkowe jego położenie.

Wydalenie. Artysta malarz, p. Kazimierz Krzyżanowski, który w czasach ostatnich mieszkał w Poznaniu, został wydany z tego miasta, jako poddany austriacki.

Ze szkół. Nauczycielką szkoły elementarnej w gminie Chojny mianowano Amelię Kun.

Ze Zgierza. Bezpośrednio po otwarciu ruchu na kolei warszawsko-kaliskiej, fabrykanci zgiersey odnieśli się do p. gubernatora piotrkowskiego z prośbą, aby dla udogodnienia przewozu towarów zostały zabrukowane ulice Wesoła, Staro Łódzka i Towarowa od ulicy Strykowskiej do granicy gruntów, odstąpionych drodze kaliskiej.

Na podstawie tej prośby p. gubernator piotrkowski zgodził się na zabrukowanie tych ulic, polecił odnośne roboty oddać przez licytację przedsiębiorcy prywatnemu. Licytacja odbyła się w dniu 28 lipca r. b., lecz przedsiębiorca, który się przy licytacji utrzymał, do robót dotychczas nie przystąpił. Wobec tego fabrykanci zgiersey znaleźli się w krytycznym położeniu w porze wzmoczonego przewozu towarów, zwłaszcza węgla, w który zaopatrują się na zimę.

Wybicie oka. Na ul. Głównej, około domu nr. 37, bawiło się kilku chłopców, w wieku od 10 — 14 lat. Wkrótce wynikła między nimi kłótnia, rezultatem której był smutny fakt: oto jeden z chłopców (Józef Rychter, syn stróża), otrzymał uderzenie kamieniem tak nieszczęśliwie, iż stracił oko. Zawezwane Pogotowie udzieliło biednemu chłopcu pomocy.

Przy pracy. Przy ul. Piotrkowskiej nr. 6, Alfons Garłowicz, szewc, lat 17, zranił się ciężarem przy pracy. Przy ul. Rozwadowskiej nr. 6, Aleksander Tiede, stolarz, lat 27, zranił się przy pracy piłą w palec. — Przy ulicy Solej nr. 12, Juliusz Kamiński, stolarz, lat 27, zranił sobie przy pracy 2 palce u prawej ręki. We wszystkich powyższych wypadkach Pogotowie udzieliło poszkodowanym doraźnej pomocy lekarskiej.

Upadek na ulicy. O g. 5 wieczorem przeprowadzono na stację Pogotowia 8-letniego Juliusza Auerbacha, który przechodząc przez ul. Piotrkowską, przewrócił się, wskutek czego wywichnął sobie prawą rękę w łokciu.

Upadek ze schodów. Przy ul. Widzewskiej nr. 36, Guttman Nurel, syn murarza, lat 4, spadł z I piętra, wskutek czego zranił się w dolną wargę. Przybyłe Pogotowie udzieliło poszkodowanemu doraźnej pomocy.

Wichura. Wczorajsza wichura spowodowała następujący wypadek: na przechodzącą przez ulicę Lipową Henryettę Glensz, żonę ślusarza, lat 25, przewrócił się parkan około domu nr. 42, wskutek czego G. zraniona została w lewą rękę i nogę. Przybyłe Pogotowie udzieliło G. pomocy.

Pies wściekły. W kolonii Jagodnica, w gminie Rąbień, pies wściekły pokąsał dwoje dzieci: Gustawa Reszke, 9-letniego chłopca i 8-letnią Maryannę Marek. Wyprawiono je do Warszawy, do lecznicy dr. Palmirskiego.

Nagła śmierć. W kolonii Jagodnica, w gminie Rąbień, zmarł nagle na polu 73-letni starzec, Kazimierz Strzelecki.

OFIARY.

Za dwa bilety (na koncerty Filharmonii warszawskiej), zwrócone Łódzkiemu chrześcijańskiemu towarzystwu dobroczynności, F. K. na wpisy dla niezamożnych uczniów wyznania chrześcijańskiego 8 rubli.
(Powtarzamy tę ofiarę, ponieważ w części wczorajszego nakładu wkładła się pomyłka).

ZYGZAKI.

Ordynat hr. Zamoyski ma przybyć do Łodzi wspólnie z całym zastępem Filharmonii warszawskiej, której prezyduje.

Warto z tego skorzystać. Może znajdą się życzliwi ludzie i oprowadzą go po naszym grodzie przemysłowym, pokażą milionowe przedsiębiorstwa i potężne majątki, których się dorobili w krótkim czasie biedni bardzo rzemieślnicy, lub nawet ludzie nie fachowi.

Jako przedstawiciel olbrzymiego majątku hr. Maurycy Zamoyski wyciągnie z tej wędrówki niezawodnie to przekonanie, że przemysł krajowy już wzrósł do tego stopnia, iż stanowi on dużą część bogactwa krajowego i żywi tysiące rodzin.

Można więc w niego i bez ryzyka włożyć miliony, które przyniosą poważne zyski, tylko trzeba związać się z ludźmi, znających ten interes.

O ile wiemy hr. Zamoyski ożywiony jest dobrą chęcią i chętnie gotów w przemysł krajowy spore rzucić sumy. Niestety jednak, dotąd trafiał bardzo źle, bo eksploatowany był przez tych ludzi, którzy mają dar do wyciągania pieniędzy, a nie zamiłowanie do pracy, nie energię i świadomość rzeczy.

Takie wyniki nie powinny zrażać człowieka dobrej woli, który, wezwawszy fachowo uzdolnionych ludzi, mógłby i sobie i krajowi przysporzyć pięknych zysków. Wszak jeszcze tyle różnych rzeczy niepotrzebnie sprowadzamy z zagranicy.



Maurycy ordynat hr. Zamoyski.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* Dowiadujemy się, że na koncerty Filharmonii warszawskiej w Łodzi sprzedano biletów za 3,600 rubli. Prócz tego, za 1,800 rb. wzięto biletów, za które dotąd należne pieniądze nie zostały do kasy wniesione. Organizacyę koncertów ujął w swoje energiczne dłonie p. Bronisław Chojnowski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
7/X 1 popoł.	730.8	18.2	54	Pd. Z. 6	Z dnia 7/X: Temperatura max. 20.3 C.
7/X 9 wiecz.	738.5	10.8	75	Pn. Z. 4	Temperatura min. 5.8 C.
8/X 7 rano	738.3	6.2	96	Pd. Z. 1	Opadu 0.0 mm.

Tabela wygranych.

W 1-y m dniu ciągnięcia 3 klasy 181 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 8 października 1903 roku.

Rubli 10000 № 3160, Rb. 3000 № 1602, Rb. 2000 № 16465, Rb. 1000 № 22775, Rb. 500 №: 3717 15065, Rb. 200 №№: 164 2395 2574 5145 8593 13286 16635 17779 21286, Rb. 80 №№: 989 1216 1907 2031 2413 2640 3003 3137 4326 5472 6065 7046 7336 8023 8288 8488 8508 9157 10436 10695 10890 11790 12167 13915 15728 17570 17698 18937 19160 19296 21256 21413 21668 21842 23416.

Rubli 60 №№: 4 52 78 98 233 35 40 87 385 440 558 72 600 80 95 756 823 47 68 78 919 61 1086 131 67 235 44 53 64 99 323 35 68 437 61 83 500 52 62 694 712 27 51 828 51 906 48 2000 134 84 252 71 83 365 75 440 75 503 10 15 24 76 88 95 644 50 90 99 707 850 51 63 73 982 3016 72 87 145 50 75 286 315 96 481 559 60 657 92 708 22 41 77 966 73 4078 90 110 16 55 13 25 52 371 89 406 503 45 601 803 8 85 913 75 81 5049 170 97 229 46 371 400 28 64 76 525 95 666 83 91 727 32 54 70 77 901 84 98 5068 69 80 113 60 91 279 88 93 332 37 403 34 48 52 77 79 510 14 20 29 55 60 656 57 71 84 722 44 99 861 85 90 999 7007 11 31 54 187 200 303 12 459 68 72 90 555 637 755 802 25 3022 29 119 63 76 96 307 16 39 84 92 415 59 520 74 91 634 83 701 13 18 29 61 73 826 91 984 9087 119 35 42 88 329 30 419 82 594 674 732 42 44 75 867 79 82 944 98 10034 37 42 207 34 35 65 76 94 315 51 59 94 407 28 36 41 44 87 542 632 749 53 76 90 846 80 903 25 11049 157 97 243 53 303 8 18 65 67 87 481 512 78 611 54 797 858 68 952 71 12016 46 54 93 98 121 36 37 43 240 352 58 437 46 49 89 90 529 42 89 616 54 86 731 806 11 927 50 63 97 13008 10 67 80 133 260 368 69 72 458 60 66 75 85 703 56 97 99 810 70 926 69 94 98 14097 211 39 42 48 50 96 328 30 55 92 447 79 544 89 707 28 57 65 96 809 12 86 87 921 49 15084 146 249 89 361 432 93 548 66 636 801 27 97 970 16125 31 37 39 61 221 87 491 539 55 93 602 3 21 706 25 27 801 28 31 80 928 35 47 72 74 17023 25 28 38 121 56 299 342 99 472 526 50 81 616 58 87 710 56 74 80 881 97 926 43 53 94 18105 12 93 215 45 312 77 90 414 28 61 506 71 619 70 72 756 73 831 34 19014 42 53 153 81 253 69 91 385 432 84 88 538 46 746 810 47 74 99 933 71 86 20138 75 331 39 69 413 27 503 73 652 71 784 877 98 909 95 21020 44 109 20 228 312 22 32 56 418 63 527 38 01 58 70 613 45 54 75 754 830 47 57 80 93 920 23 26 64 22019 30 31 72 127 53 346 411 12 13 34 46 57 65 560 691 93 708 42 817 18 23083 91 231 55 61 88 91 421 74 81.

Z WARSZAWY.

—s—

— Wczoraj nadeszła tu wieść, że w Ciolądzi pod Skierniewicami umarł ś. p. Andrzej Wolff, adwokat i rolnik, urodzony w 1831 r.

— Poświęcenie kościoła św. Stanisława na Woli z powodu niewykończenia robót odłożona została do d. 15 listopada.

— Wczoraj na ulicach Warszawy, tak samo jak w Łodzi szalała po południu straszna wichura. Nie obeszło się nawet bez śmiertelnych wypadków. Na ul. Orlej przewrócił się ustawiony na podwórzu trzepak i przygniół sześciolatniego malca. Nieszczęśliwe dziecko podniesiono martwe z rozbitą czaszką. W ogrodzie Saskim wichur wyrządził wielkie szkody. Wichur ustał dopiero około północy.

— Jedna z warszawskich firm bankierskich powierzyła budowę skarbca fabryce berlińskiej. Kosztorys wynosi 18,000 rb. Nawet roboty w Warszawie prowadzą pruscy robotnicy. „Gazeta Polska“ podając tę wiadomość zwraca bardzo słusznie uwagę, że takie rzeczy zdaniem fachowców mogą być u nas wykonane doskonałe siłami miejscowemi.

Telefonem.

Nowa parafia.

Na Nowolipiu przy kościele św. Augustyna ma być utworzona nowa parafia.

Nowy konsul.

W Warszawie od Nowego Roku powstać ma konsulatu japoński. Jednemu z bogatych przemysłowców warszawskich uczyniono już propozycję co do objęcia stanowiska konsula.

Pruskie cygara.

W pociągu idącym z Iwangrodu do Warszawy urzędnikowi przebranemu w suknie cywilne jakiś żydek zaproponował kupno cygar pruskich. Żydka aresztowano. Okazało się jednak, że znalezione przy nim cygara bynajmniej nie pochodzą z Prus, lecz są potajemnie wyrabiane w Warszawie na wzór cygar pruskich i jako takie sprzedawane amatorom.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA pracodawców przemysłowych.

(Nowe prawo).

(Dokończenie).

Nie ulega żadnej wątpliwości; że zadaniu ubezpieczenia pracowników przemysłowych od nieszczęśliwych wypadków sprostać mogą tylko osobne instytucje ubezpieczeń, urządzone i działające na wzór niemieckich zjednoczeń zawodowych i austriackich krajowych zakładów ubezpieczenia, oczywiście pod warunkiem, że należenie do tych instytucyj będzie obowiązkiem dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Również i pod względem ustosunkowania wyrażającej się w składkach odpowiedzialności pieniężnej przedsiębiorców przemysłowych za mniej lub więcej bezpieczne urządzenie i prowadzenie ich zakładów, pracowni itp., ogólne towarzystwa ubezpieczeń nie mogą oddziaływać tak skutecznie na możliwe do osiągnięcia tą drogą zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków, jak pomienione osobne instytucje z samych przedsiębiorców złożone. Wprawdzie i ogólne towarzystwa ubezpieczeń pobierać będą składki w zależności od stopnia bezpieczeństwa różnych gałęzi przemysłu i poszczególnych zakładów fabrycznych i innych; jednakże odpowiedni celowi podział taryfowy poszczególnych zakładów i robót oraz zastosowanie odpowiednich środków ostrożności i wprowadzenie technicznie uzasadnionych przepisów bezpiecznego postępowania przy wykonywaniu różnych robót, mogą być należycie uskutecznione tylko przez osobną instytucję ubezpieczeń wyłącznie w tym zakresie działającą i mającą władzę po temu i powagę, opartą na dokładnej znajomości rzeczy. Przez ogólne towarzystwa ubezpieczeń ta strona zadania z gruba zaledwie załatwiona być może. Odpowiednie celowi i potrzebie różniczkowanie rzeczonych działań i środków wymagałoby zbyt wielkich zmian w ustroju działalności tych towarzystw, a zmiany te nie obeszłyby się bez znacznych dodatkowych kosztów, a więc i bez podniesienia skali opłat, pobieranych u nas dotąd od ubezpieczenia robotników fabrycznych od wypadków.

W ogólności zachodzi obawa, że wobec warunków ustanowionych w nowym prawie, opłaty (premie) za ubezpieczenie pracowników przemysłowych od nieszczęśliwych wypadków będą niepomierne wysokie w tych ogólnych towarzystwach ubezpieczeń, które prowadzić będą ten dział ubezpieczeń. Wynika to nie tylko z bardzo obszernego zakresu tego ubezpieczenia, a także z obowiązujących według nowego prawa warunków formalnych załatwienia każdej poszczególniej sprawy o wynagrodzenie poszkodowanego. Warunki te odbijają się z pewnością bardzo do-

tkliwie na kosztach administracyjnych. Bez wątpienia każda instytucja ubezpieczeń, nie wyłączając takich specjalnych instytucyj, jakie zaprowadzone zostały w Niemczech i w Austrii, musi wydawać znaczną część pobieranych opłat lub składek na pokrycie kosztów administracji. Zważyć jednak należy, że ogólne towarzystwa ubezpieczeń muszą utrzymywać liczne rzesze agentów, których zadaniem jest pozyskiwanie ubezpieczeń, a prowizya takich agentów pochłania znaczną część dochodów. W osobnych zaś instytucjach ubezpieczenia musi być obowiązkiem; agenci-werbownicy są zbyt liczni. Nadto ustroj takich instytucyj usuwa potrzebę całej tej procedury, jaką zaprowadza nowe prawo, a więc i wynikających z niej kosztów administracyjnych, sądowych i t. p.

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że załatwienie sprawy wynagradzania poszkodowanych pracowników przemysłowych za pomocą ubezpieczenia tychże pracowników w ogólnych towarzystwach ubezpieczeń za dostateczne uważane być nie może. Jest to właściwie dopiero pierwszy krok na drodze do właściwego rozwiązania tej sprawy, krok swoją drogą bardzo ważny, który z wszelkimi uznaniem przyjąć i z którego też odpowiednio skorzystać należy.

Działające obecnie w Rosyi towarzystwa ubezpieczeń uznają podobno nowe warunki ubezpieczenia pracowników przemysłowych od nieszczęśliwych wypadków za zbyt uciążliwe dla siebie i nie bardzo są skłonne do dalszego utrzymania lub otwarcia tego działu ubezpieczeń. Gdyby jednak nawet pogłoska ta nie sprawdziła się, to przytoczone powyżej wadliwości, właściwe ubezpieczeniu pracowników przemysłowych od wypadków w ogólnych towarzystwach ubezpieczeń, o tyle są ważne, że przemysłowcy poszczególnych okręgów w każdym razie przystąpić powinni czempredzej do zawierania pomiędzy sobą osobnych na wzajemności opartych stowarzyszeń. Takie stowarzyszenie istnieje już w Rydze; zamierzone są też podobne stowarzyszenia przemysłowców górniczych w Baku, w Charkowie i w Dąbrowie. W okręgu zaś moskiewskim tamtejsi właściciele fabryk zakładają osobne na wzajemności oparte towarzystwo, zajmować się mające ubezpieczeniem fabryk od ognia i robotników od nieszczęśliwych wypadków w całym państwie.

Ostatni ten pomysł za mniej szczęśliwy uważać należy. Już samo połączenie ubezpieczeń ogniowych z ubezpieczeniem robotników od wypadków nasuwa niejako wątpliwości, rozciągnięcie zaś na całe państwo ubezpieczeń robotników od wypadków, byłoby właściwie wtedy tylko, gdyby w całym państwie istniało tylko jedno takie towarzystwo. Skoro bowiem ubezpieczenie od wypadków nie jest obowiązkiem, zamierzone towarzystwo moskiewskie będzie musiało spółubięgać się o ubezpieczenia z innymi stowarzyszeniami, a zatem utrzymywać agentów zjednywających, w takim razie zaś nie będzie

ono niczem różnić się od zwykłych towarzystw ubezpieczeń.

Praktyka zagraniczna przekonała dowodnie, że stowarzyszenia przemysłowców, mające za zadanie ubezpieczenie pracowników od wypadków, powinny być okręgowe, tak jak w Austrii. Działają one bowiem sprawniej i szybciej, niż takie stowarzyszenia, obejmujące większe obszary (niemieckie stowarzyszenia zawodowe). Takie też okręgowe stowarzyszenia w Warszawie i w Łodzi, a przynajmniej jedno na cały kraj, niezależnie od zamierzonego stowarzyszenia przemysłowców górniczych w Dąbrowie, zalecić możemy właścicielom fabryk w naszym kraju. Takie stowarzyszenia, jako związki dobrowolne, nie będą wprawdzie korzystać z tych przywilejów, jakie nadane są przymusowym tego rodzaju związkom zagranicą i będą polegać rozciąglej i kosztownej procedurze umów, zatwierdzeń i pozwów, nieodłącznych od pozostawienia sprawy wynagrodzenia poszkodowanych pracowników przemysłowych w granicach prawa prywatnego. W każdym razie atoli, ubezpieczenie w tych stowarzyszeniach lepsze będzie, aniżeli oddanie tej sprawy w ręce ogólnych towarzystw ubezpieczeń, albo, w razie zbyt trudnych z ich strony warunków, odpowiedzialność jednostkowa właścicieli fabryk.

Można też przypuszczać, że skoro stowarzyszenia okręgowe rozwiną należyłą działalność, prawodawstwo posunie się dalej w kierunku rozwiązania sprawy na gruncie prawa publicznego. Nowe prawo wprowadzone zostaje w życie od 1 stycznia 1904 roku. Zawiazanie więc stowarzyszenia, o jakim mowa, stanowi sprawę palącą.

Tym praktycznym wnioskiem zamykam niniejszy rozbiór nowego prawa. Nadmieniamy jeszcze tylko, że nowe to prawo nie tylko w tym zakresie, o jakim wyżej była mowa, uważano być może za pierwszy krok. Uchwała, zatwierdzająca to prawo (art. XVI) poleca właściwym ministrom i głównym naczelnikom przedstawienie w ciągu roku od wprowadzenia nowego prawa, projektu zastosowania tegoż do przedsiębiorstw skarbowych, tudzież do warsztatów i innych zakładów przemysłowych, należących do towarzystw kolejowych i przedsiębiorstw żeglugi parowej. Skoro zaś doświadczenie wykaże konieczność przyjęcia zasady obowiązkowego ubezpieczenia pracowników przemysłowych i t. d. od nieszczęśliwych wypadków, rozszerzeniem zakresu ubezpieczenia tej warstwy ludności, pójść może, jak to się stało zagranicą, rozszerzenie przedmiotu ubezpieczenia na przypadek choroby, starości i t. p. Nowe więc prawo stanowić może początek nowej epoki w rozwoju stosunków społecznych w państwie.

S. B.

6)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg. Patrz № 228).

— Czy wpadł twemu kuzynowi kiedy taki list w ręce?

— Nie, z poczta austriackich trudno list otrzymać, nawet zwykły, za najlepszą opłatą, urzędnicy są bardzo sumienni. Cóż więc dopiero mówić o listach rekomendowanych, nadanych w ten sposób, że wysyłający otrzymuje potem pokwitowanie od odbiorcy.

— I ty to wszystko wiesz?

— Wiem i wiele ciekawych rzeczy...

I młody człowiek począł coraz goręcej mówić, giestykulując silnie, o interesach Serbii.

Rzeczy były tak ciekawe, że ani spostrzegli, iż po za nimi szedł jakiś człowiek biednie ubrany, z torbami żebraczemi u boku. Nasłuchiwał się on tak bardzo rozmowie, że w zapale dotknął Kolonela.

Rozgniewany zwrócił się do niego i szorstko krzyknął:

— Pijak!

Lecz, spostrzegłszy żebraka, zniżył ton i powiedział nieco spokojniej:

— Mógłbyś chodzić ostrożniej.

Żebrak, jakby zastraszony, odskoczył, wyciągnął rękę, schylił z wielką pokorą głowę i rzekł:

— Wybaczcie panie, niedowidzę, więc nie chcąc potrącić was.

— I dlatego uderzyłeś mnie aż w plecy.

Żebrak lypnął oczyma z ukosa i począł szybko mówić:

— Dziś jeszcze nie jadłem, podarujcie grosik na kawałek chleba.

Arsa wydobyl drobna monetę i wepchnął w rękę żebrzącemu.

Stary dziad odszedł na drugą stronę ulicy, ale wkrótce potem, gdy obydwa wojskowi zajęli się rozmową, zbliżył się bardziej ku nim, ale już więcej baczył na ruchy obydwoh.

Rozmowa toczyła się około jednej tylko kwestyi, czy ta kobieta zdolna jest jeszcze po za jakąś erotyczną rzeczą prowadzić politykę, a przytem zachodziło pytanie, jaką: dobrą dla kraju, czy szkodliwą...

Pułkownik utrzymywał, że, jako serbka, nie mogła pracować dla zguby ojczyzny, Arsa zaś twierdził przeciwnie.

Zatrzymali się przed domem starego Borsuka. Był on redaktorem niewielkiej gazety, która wskutek swego liberalnego kierunku traciła na wartości. Inne stronnictwo teraz brało górę, mimo to, Borsuk, jako konserwatysta, strzegł swoich

przekonań. Był to człowiek nadzwyczaj uczciwy i kochał kraj nad wszystko.

— Możeby lepiej narzeczonej twojej nie mówić o zaszyłych wypadkach — rzekł Kolonel.

— Nieuczciwie byłoby w ten sposób postąpić. Dzielna dziewczyna i rozumna. Uczyla się wiele, a ojciec, choć niezbyt zamożny, kształcił ją zagranicą. Pomocna mu teraz bardzo przy redakcyi gazety.

To mówiąc, uchylił drzwi, w których ukazał się stary Borsuk.

— Proszę panów, proszę. W domu mam gości; będzie wam przyjemnie.

I zwracając się do Arsa, mówił:

— Przybył z zagranicy twój brat Duszan i chce się z tobą jaknajrychlej zobaczyć, hm... tego panie... — zająknął się trochę, a potem nagle dodał:

— Przyszedł cię tu szukać.

— Duszan jest, powrócił, jakże się cieszę.

I przedstawił przybyłego:

— Pułkownik Masina.

Borsuk wyciągnął do niego rękę.

— Stary redaktor obowiązany jest znać wszystkich, a chociaż nie miałem przyjemności mówić dotąd z panem, słyszałem o nim tyle dobrego, że z dumą mogę wprowadzić go do mego domu. Rad jestem, że pamiętaliście o nas.

Weszli.

(d. c. n.)

Luźne wspomnienia

Z WYCIEZKI TEGOROCZNEJ.

(Ciąg dalszy).

Lud sąsiednich z Kielcami wioski dość do-rodny, rosły, więcej wysmukły, niżli zażywny, ale za to muskularniejszy, niż wogóle mieszkańcy bardziej górzystych stron — wszakże stroje włosciańskie pod względem piękności ustępują wiele znanym powszechnie szatom ludu krakowskiego i księżackiego. Nie rozweselają oczów takim doborem barw i miłą jaskrawością, ale są więcej ciemne, zwłaszcza przyodziewki niewiast robią wrażenie dość żalobne, poniekąd mają wygląd mniszy. Jak całe miasto, tak i wogóle jego mieszkańcy najwięcej swojskich rysów zachowali w całej swej powierzchowności — rzadko gdzie spotyka się po miastach taką pod tym względem jednolitość.

Znajdujemy się blisko, bo tylko o 5—6 mil od cudnych Świętokrzyskich gór. Z najrozmaitszych stron kraju przybywają tu podróżnicy i tak wiele o tych pięknych stronach opowiadają, jakże więc nie jechać i własnymi oczyma nie oglądać obrazów przyrody, które dotąd tylko w wyobraźni się przedstawiały. Wprawdzie do uroczej miejscowości mielibyśmy bliższą drogę, gdybyśmy wracając do Kunowa, który był w planie naszym, stamtąd w góry odbyli wycieczkę. Wygodniej jednak było z Kielc jechać, bo prze-ważnie po szosie do samego miejsca, podczas gdy z Kunowa trzebaby po dołach i wybojach. Więc zdecydowaliśmy się na dalszą, ale za to pewniejszą drogę. Dnia, któregośmy z Kielc mieli wyruszyć, rzadka mgła zrana unosiła się nisko nad ziemią i w powietrzu czuć było trochę wilgoć — to nieco zasępiło nasze myśli, wszakże po obfitym deszczu dnia poprzedniego, nie widząc chmur na niebie, spodziewaliśmy się, że wyjaśni się około południa. Ale zawiody rachuby. Około godziny 3-ej popołudniu byliśmy już u stóp Świętokrzyskich gór, a mgła nie zmniejszała się, na dobitkę drobny deszczyk mżyć zaczynał. O takiej porze trzeba się pożegnać z myślą napawania się świetnymi widokami, jakich pełno dostarczają góry. Mimo to nie bez wrażenia wstępowałem w bogactwo przyrody tego miejsca. U samych gór powitał nas jar cudny niewielki, dokoła obrosły bujną zielenią i krzewami, a pośrodku strumyk cicho szemrał, z góry zaś nieśmiało i łzawo zaglądało słonko. Jar, niby wstydliva dziewica, krył swe wdzięki we wgłębieniu między pagórkami i dumal tajemniczo. Gdyby tak jeszcze w tem otoczeniu była jaka grotta a w niej jaka dusza pustelnicza, któraby we dnie do nieba radośnie się śmiała a o zmierzchu tęskniła i wzdychała do Boga, obrazek byłby jak wyjęty z czarownej jakiej baśni.

Droga nasza po szosie ciągnęła się wężowatą linią między dwoma rzędami gór, to podnosząc nas w górę, to znów opuszczając, odsłaniając przytem z obu naszych stron stopniami wznoszące się grzbień górzysty, a na nich całe królestwo drzew swojskich: świerki, sosny, dęby, modrzewie gęsto około siebie wystające klóciły się nawzajem swymi ślicznymi konary, swymi wyniosłymi koronami i strojnymi szatami o pierwszeństwo w piękności. Wreszcie stanęliśmy na drugim pod względem wysokości poziomie górskim Świętego Krzyża. Pierwszym najwyższym pagórką jest Łysica, gdzie przed kilkudziesięciu laty było obserwatorium astronomiczne, dziś po niem żadnych śladów nie zostało, jak mnie zapewniano na miejscu. Na szczycie góry Świętego Krzyża wznosi się poważna, o jednej szerokiej nawie świątynia zbudowana w stylu renesansowym pod tytułem Świętego Krzyża. W zewnętrznych absydach stoi kilka artystycznego dłuta posągów kamiennych, wewnątrz były ściany malowane postaciami rozmaitymi; z czasem, gdy się zaczynał mur rysować obłożono go stinkiem, który zakrył malaturę, jeszcze w niektórych miejscach, gdzie stink się wykruszył, z poza niego wyglądają rozmaite freski.

Największą artystyczną ozdobę wnętrza świątyni stanowią cenne, dziś do rzadkich okazów należące, obrazy malarza z XVIII wieku Lucyana Smuglewicza, współczesnego Bacciarellemu nadwornemu mistrzowi malarzowi króla Stanisława Augusta. W wielkim ołtarzu uderza w oczy malowany na płótnie wspaniały jego obraz Świę-

tej Trójcy. Każda z osób oznaczona żywą wyrazistością i pięknnością rysów i majestatem świętym. Zachowało się dotąd tegoż malarza kilka obrazów na ścianach kościoła wymalowanych; szczególnie z prawej strony św. Kazimierz król wicz Polski zdaje się, a z lewej przedstawiony święty Emeryk, młodzian urodny w pańskim stroju, polujący w lesie na zwierzynę. Wtem nadbiega przedeń jeleni mający w rogach krzyż, od którego złote blaski biją w oczy Emeryka. Opuścił więc broń, zamyślił się, wznosił oczy do nieba i skorzystał z symbolicznego obrazu, przez który upomnienie mu Bóg dawał. Emeryk porzucił rozkoszne i niebezpieczne życie światowca, schronił się na pustynię i tam oplakiwał swoje występki, pokutę czynił i świętym został. Obraz ten jest alluzją dla tych, którzy z gwaru i wiru świata schronili się tutaj na górę, założyli klasztor, by w spokoju, na łonie natury wspaniałej i uroczej, pędzić żywot, poświęcony modlitwie, rozmyślaniom pobożnym i pracy około uprawy gruntu górskiego, jak również około uprawy roli serc mieszkańców tych stron. Tymi naśladowcami św. Emeryka byli ojcowie Benedyktyni, mieszkający przy kościele św. Krzyża.

Ks. Marian Nitecki,
prefekt.
(d. c. n.).

WIADOMOŚCI ZAMIEJSKOWE.

Z kraju.

— W zeszłym tygodniu, jak donosi „Gaz. Kiel.“, bawił w Kielcach przedstawiciel spółki kapitalistów francuskich i omawiał poufnie sprawę zaprowadzenia w mieście kanalizacji i wodociągów oraz gwarancji, zabezpieczającej nakłady spółki.

— Mińsk zadeklarował pół miliona rubli na wyższy zakład naukowy pod warunkiem, że on stanie w jego murach. Ofiara istotnie znaczna jeśli się zważy odłuzenie miasta. Sprawa zresztą ostateczna nie prędko się tu jeszcze rozstrzygnie, bo i Mohylów i Witebsk mają też pewne szanse. Są tam fundusze już gotowe, które również na uniwersytet dadzą się może obrócić. Do takich należy w gub. mohylewskiej fundusz, przeznaczony na kształcenie młodzieży szlacheckiej, a wynoszący przeszło 250 tys. rubli. W gub. witebskiej istnieje fundusz również znaczny, a powstały jeszcze w wieku XVIII.

Jednym słowem, Mińsk ze swoim półmilionem może z łatwością osiąść na koszu. Zobaczymy zresztą, co przyszłość pokaże.

— W pow. radomskim i okolicy pojawiło się mnóstwo fałszywych 10-kopiejekówek, trudnych do odróżnienia od prawdziwych z powodu nadzwyczaj zręcznego fałszerstwa. Są one robione z niklu i dokładnie posrebrzane.

— Strzałków w pow. radomskim został oddany przez p. Henrykową Siemiradzką w długoletnią dzierżawę p. Ksaweremu Święcickiemu, właścicielowi dóbr Smotryszew. Akt dzierżawy spisany został w ubiegłym tygodniu przez tutejszego regenta przy sądzie okręgowym p. Malinowskiego.

— W trójkącie zabudowań przy drodze iwangrodzko-dąbrowskiej w Sosnowcu w tak zwanym lasku sosnowieckim leży plac, na którym przedsiębiorcy eksportu zagranicznego grzebią.. padłe świnię! Ludzie, którym poruczają przedsiębiorcy robotę powyższą, załatwiają się w ten sposób, że kopią niewielki dołek, w który pakuja po dwie lub trzy świnię, i zlekka tylko przysypują ziemię. Może to płytkie grzebanie jest celowe, a może też jest tylko wynikiem niedbalstwa; w każdym razie jest rażącym nieporządkiem. Obywatel miejscowy p. M. Sternicki był świadkiem wyciągania trupów świńskich przez psy, z których jeden wściekł się w tych dniach, pokąsany przez głodne brytany. Obiegały nawet niedawno pogłoski, że świnię w noc wydobowano z dołów i sprzedawano na „świeże“ szynki i kiełbasy. — Tak pisze „Kur. Sosnow.“

— Przez Sosnowiec podążyła niedawno partya wychodźców złożona z 250 ludzi, zwerbowanych w guberni radomskiej do dóbr magnackich na Górnym Szląsku pod Bytomiem. Płaca najętych miała wynosić 4 marki dziennie i utrzyma-

nie. Tymczasem po tygodniu do wsi Gniazdowa przybyło dwóch z tych najmitów w stanie pożałowania godnym; okazało się, iż cała partya została w błąd wprowadzona przez agentów. Po przybyciu do dóbr hr. Donesmarea Nydek użył oni zostali do ciężkich robót leśnych, otrzymując zaledwie 1 markę dziennie; ponieważ zaś wytrącano im za życie, więc robotnicy wciąż się zadłużali. W rezultacie większość rozbiegła się.

— W zagłębiu dąbrowskim, południowa strona jego do tej pory nie miała kolejowej komunikacji. Zarząd więc drogi warsz.-wied. przedstawił projekt budowy nowej linii od Sunczewa do Żąbkowiec na Piekło, który uzyskał zatwierdzenie ministerium.

— Odsiadujący karę, z polecenia p. generała-gubernatora warszawskiego, w plockim areszcie policyjnym, nożownicy recydywiści przez cały czas pobytu prowadzili się nagannie, porywając się kilkakrotnie na stróża aresztu, wskutek czego niepodobna było ani wchodzić do ich celi, ani przysyłać tu innych skazanych. W d. 24 września Śliwiński uderzył kilkakrotnie stróża Bagińskiego, nadto nabrawszy kamieni podczas przechadzki na podwórzu, groził, że go zabije.

Pomimo częstych admonicji p. prezydenta, aresztanci zachowywali się nadal niemożliwie, poczęli łamać sprzęty, znajdujące się w areszcie, zniszczyli piec, grożąc śmiercią każdemu, kto wejdzie do celi. Przewidując, że podniecenie, które opanowało aresztantów, może stać się przyczyną jakiego nieszcześcia dla osób dozorujących personel, p. prezydent począł się starać o to, aby ci aresztanci odbywali nadal karę w więzieniu plockim.

W krótkim czasie przekonali się wszyscy o słuszności obaw p. prezydenta. W dniu 26 września odprowadzono do aresztu dla odbywania kary Stanisława K. Zaledwie stróż Bagiński otoczony 6-ciu strażnikami otworzył drzwi celi, zamknięci tu nożownicy zasypali wchodzących naczyniami do jedzenia, cegłami oraz kubłami do wody i nieczystości. Jeden z aresztantów uderzył kubłem w głowę strażnika Rybickiego tak mocno, że Rybicki padł, zalany krwią; pozostali strażnicy również odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia, a stróżowi aresztu uszkodzono dwa palce. Zauważywszy, że aresztanci biorą górę nad policyjantami, p. prezydent rozkazał strażnikom wystąpić z obnażeniami szabłami i dzięki temu zaledwie udało się uspokoić aresztowanych.

W noc zawiadomiono o powyższem p. zarządzającego gubernią, który polecił przeprowadzić aresztantów do więzienia.

— W pow. płoskirowskim na Podolu i starokonstantynowskim na Wołyniu, wzrósł w ostatnich czasach znacznie ruch emigracyjny wśród żydów. Według doniesienia gazety „Wołyń“ — emigrują rzemieślnicy, pozbawieni pracy, drobni kupcy i wogóle ludzie ubodzy.

Kupcy lwowscy — a nauka języka polskiego.

Na kursach uzupełniających w lwowskiej akademii handlowej zniesiono naukę języka polskiego, a zarządzenie to nastąpiło poczęści z pośredniej winy lwowskich kupców.

Według poprzedniego programu nauk w lwowskiej akademii handlowej na kursie uzupełniającym dla pomocników handlowych nauka wynosiła na każdym kursie dziesięć godzin tygodniowo, a w skład programu wchodziła i nauka języka polskiego. Kupcom naszym wydawało się owych 10 godzin, które uczniowie sklepowi na naukę tygodniowo musieli poświęcać, ogromną im czynioną krzywdą. Statut normalny dla wszystkich szkół austriackich tego systemu wymaga 6 godzin tygodniowo. Zaczęli przeto szturmować nasi pp. kupcy o statut normalny. Rządowi to nie nie szkodzi, jeżeli polski pomocnik handlowy nie umie pisać ortograficznie po polsku, więc z gotowością uczynił zadość życzeniom kupców, obniżył naukę na kursach uzupełniających z 10 godz. na 6 i jakkolwiek niechętnie, musiała wobec tego dyrekcya szkoły handlowej na 2 i 3 roku tych kursów wykreślić naukę języka polskiego z programu nauk.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Komunikat urzędowy.

Gazeta «Kaukaz» podaje następujący komunikat urzędowy:

„Dnia 25 września r. b. w mieście Szusza, podczas przyjmowania pod zarząd Dóbr Państwa majątności, należących do cerkwi ormiańskich, zebrała się gromada ormian, która poczęła krzyżować i gwizdać, co jednakże nie powstrzymało odbiorców od pełnienia swej powinności.

Kiedy faktyczny odbiór był przez komisję skończony i ta ostatnia wracała do miasta, tłum podlegany przez przywódców skierował się ku domowi gubernatora. Celem powstrzymania tłumy, komenderowano policję i pół setny kozaków, których przyjęto gradem kamieni, strzałami rewolwerowymi, i z innej broni, padającymi zarówno z tłumy, jak z okien, balkonów i dachów domostw okolicznych. Kozacy dali salwę do tłumy i ocyśleli ulicę. Raniiono w walce dwóch kozaków i policjanta; z tłumy zabity jeden ormianin; liczba raniionych po stronie manifestantów nie została określona z powodu zapadających ciemności“.

Z sejmiku galicyjskiego.

Przy obradach nad sprawami szkolnymi poseł Tomaszewski podniósł brak szkół, szczególnie seminariów nauczycielskich żeńskich. Główną przyczyną, dlaczego młodzież nie garnie się do seminariów nauczycielskich i dlaczego nauczyciele opuszczają zawód, są złe stosunki materialne nauczycieli. Mówca występował przeciw podwójnemu typowi szkół i sądzi, że należałoby wstrzymać się z przekształcaniem niższych szkół na wyższe, dopóki wszystkie gminy nie będą miały szkół. Mówca nie jest za urządzaniem rocznych konferencji okręgowych, gdyż wystarczyłyby zupełnie konferencje takie co 4 lata. W końcu krytykował mówca plan nauk w szkołach wydziałowych. Przy tej sposobności podnosi, że plan naukowy żąda takiej znajomości języka niemieckiego, jakiej nie posiada z pewnością nawet najzgorzalszy hakatysta.

Poseł X. Wilczkiewicz domaga się, aby kraj tak długo nie łożył na szkoły w miastach, dopóki wszystkie wsie nie będą ich posiadały. Przy przeprowadzaniu przymusu szkolnego należy uwzględnić prośby rodziców o uwolnienie dzieci w porach, kiedy dzieci te są potrzebne do robót w polu. Mówca podnosi z uznaniem ten ustęp sprawozdania komisji szkolnej, który dotyczy religijno-moralnego wychowywania młodzieży szkolnej i obmyślenia środków zaradczych, służących do podniesienia ducha religijnego wśród młodzieży.

Przed zamknięciem posiedzenia uzasadniali jeszcze wnioski nagłe o udzielenie zapomóg dla pogorzalców: pos. Pawlikowski dla pogorzalców gminy Lachowice w pow. żydaczowski; poseł Sozański dla pogorzalców wsi Łukawicy w pow. samborskim; pos. Korol dla pogorzalców miasteczka Glinian.

Zaburzenia w Szegedynie.

W Szegedynie na Węgrzech na pomniku Ludwika Kossutha położono wieniec z napisem: «Żołnierze w służbie przetrzymani—świętej twej pamięci».

Wieniec ten zdjęto i umieszczono w ratuszu. Publiczność jednak powtórnie złożyła go na pomniku, gdy zaś wezwano z koszar dwie kompanie piechoty do pilnowania pomnika, koszary i mieszkania oficerów zasypano kamieniami.

O 6 ej wieczorem manifestanci zebraли się tłumnie przed koszarami. Tłum powybił okna i zażądał zwrotu wieńca, zabranego do koszar. Batalion piechoty i szwadron huzarów wyparły manifestantów z przed koszar. Dano przytem ognia do tłumów, raniwszy 5 osób. Po ulicach krążyły gęste patrole. Cały pułk honwedów skazano na areszt w koszarach.

Różne wieści.

— W celu obrony ważnej strategicznej drogi z Sofii do Saloniki na południe od Kastendili wznoszą się ziemne okopy. W Bulgarii powołano pod broń wszystkich rekrutów na dzień 14 października, gdy tymczasem powinni oni stanąć w szeregach dopiero w dniu 14 stycznia r. p.

Wszystkie wojenne przygotowania Bulgarii mają być ukończone na dzień 12 października.

— Zajęcie Korei przez wojska japońskie jest faktyczną okupacją tego kraju.

— Prasa liberalna szydzi z Balfoura i jego gabinetu. „Daily News“ dowodzi, że ustąpienie ks. Devouschiru jest niepowetowanym ciosem dla gabinetu. Największym wszelako niebezpieczeństwem dla kraju jest wszakże to, że na czele skarbu państwa i jego sił zbrojnych stoją ludzie tak mało doświadczeni jak Arnold Forster i Austen Chamberlain.

— Podczas prawowborów do sejmiku saskiego w okręgu drezdeńskim wybrano wyłącznie socjalistów.

— W dniu 14 b. m. odbędzie się w Poznaniu jubileusz 50 letni istnienia tamtejszego gimnazjum realnego. Zebrano fundusz na stypendya, wmurowana będzie tablica z nazwiskami b. uczniów, którzy polegli w wojnie 1866 i 1870/71 roku i wogóle przygotowano się na obchód uroczystości. Pisma poznańskie zalecają ludności polskiej „przejście do porządku dziennego nad sprawą jubileuszu, doświadczenie bowiem z fundacją Garczyńskich z biblioteką Raczyńskich i inne, nie pozwalają przypuszczać, ażeby rozdział funduszy stypendyalnych był rzetelny i sprawiedliwy“.

— Zuany wielki bank berliński „Deutsche Bank“ nabył za 2 miliony koron nowych akcji schodnickich. Z produkcji nafty galicyjskiej znajduje się obecnie już tylko 15 proc. w rękach polskich.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 7 października. Przybył tu Koloman Szell.

Wiedeń, 7 października. Koloman Szell przybył dzisiaj do Wiednia i przyjęty był przez cesarza o godzinie 11 na audyencji. Audyencja trwała do godziny 11 minut 45. Szell, zapytany przez dziennikarzy, oświadczył, że tym razem wszystko musi pozostać tajemnicą. Mimo to, opowiadają osoby, które przed audyencją mówiły z Szellem, że na razie wcale mowy nie było o objęciu przez niego gabinetu. Szell przyjechał do Wiednia z zamiarem proponowania na prezydenta gabinetu hr. Andrassy'ego. Sam, jak miał się wyrazić, nie może rządów objąć, bo nie może rządzić ani przeciw hr. Apponyi'emu, ani z nim. Przeciwno niemu, to znaczy, mając go, jako prezydenta izby, przeciw sobie, nie utrzyma się, oddając zaś mu w gabinecie tękę ministra spraw wewnętrznych, sprowadziłby do gabinetu żywioł rozkładowy. Minister spraw wewnętrznych natychmiast musiałby zająć ostre stanowisko wobec gmin, które odmawiają inkasowania podatków, a tego hr. Apponyi nie uczyniłby.

Budapeszt, 7 października. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem jednego albo dwóch najsłabszych, przyznają, że niema innego wyjścia, jak powołanie Kolomana Szella do utworzenia gabinetu.

Lwów, 7 października. W dniu dzisiejszym odbywa się przed trybunałem sądu cywilnego rozprawa znanego powieściopisarza Abgarowicza przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie w sumie 153,000 koron, oraz o wypłacenie renty dożywotniej w wysokości 13,000 koron z powodu znanego wypadku, jakiemu uległ Abgarowicz na stacji kolejowej w Korościatynie pod Monasterzyskami. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj wieczór.

Szegedyn, 7 października. Ubiegłej nocy trwały niepokoje do godziny 3 ej. Wieści, że pociągiem ma przybyć pułk piechoty, spowodowały tłum do ruszenia na dworzec. Na kolei zastąpił tłumowi drogę oddział piechoty. Oficer, widząc, że żołnierze są narażeni na uderzenia kamieniami, kazał wobec tłumy nabić karabiny i zagroził strzelaniem. To poskutkowało, tembardziej, że pociągiem nie przyjechało wojsko z Temaszwaru. Mimo to, przyszło jeszcze w kilku punktach do starcia. Raniłemu pewnemu kupcowi amputowano rękę. Dwaj żołnierze są ciężko ranni, również jeden oficer policyjny. Na dzisiaj zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Belgrad, 7 października. Mowa tronowa wy-

raża życzenie, aby stosunki z ościennymi państwami, zwłaszcza z bratnią Rosją i Austro-Węgrami, także nadal były przyjazne. Wypowiedziawszy nadzieję, że Turcyi uda się zaprowadzić porządek w Macedonii i w Starej Serbii, mowa tronowa spodziewa się, że skupszczyzna zachowa swą życzliwość dla wojska serbskiego. Król główną uwagę zwraca na wojsko, które zawsze zasługiwało i zasługuje na zaufanie ludu. Stosunki do innych państw są bardzo dobre. Co do Macedonii jest nadzieja, że sułtan reformy przeprowadzi i pokój zostanie utrzymany.

Lwów, 7 października. Piotr Chmielowski mianowany został profesorem zwyczajnym literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim.

Konstantynopol, 7 października. Sułtan nie chce się poddać żądaniom mocarstw. Rosya i Austria nie zgadzają się na żadne zmiany w podanym projekcie reform.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów)

Sofia, 8 października. Borys Sarafow oświadczył, że powstanie w całej Macedonii zostanie powstrzymane, aby mocarstwom nie utrudniać wprowadzenia reform i nie narażać Bulgarii, gdyż zagrożono jej oddaniem Turcyi Rumelii wschodniej, jeżeliby Bulgarya pierwsza rozpoczęła kroki wojenne.

Paryż, 8 października. Z Ills donoszą, że do Armentiers przybyło wielu robotników, w celu namówienia tamtejszych tkaczy do zaprzestania roboty. (W Armentiers mieszka 3,000 robotników; przyp. Red.).

Wiedeń, 8 października. Przesilenie węgierskie nie będzie załatwione do czasu ukończenia przez specjalną komisję nowej ustawy wojskowej.

Rzym, 8 października. Siostra Ojca Świętego jest chorą na raka i znajduje się w ostatnim okresie rozwoju tej choroby. Papież kazał jaknajczęściej i szczegółowo donosić o stanie zdrowia siostry.

Londyn, 8 października. Lord Joel Chamberlain wygłosił długą mowę agitacyjną w mieście Greenock, w której wyraził się, że wszystkie wielkie mocarstwa mają cla ochronne, a przecież nie tworzyli ich półgłówki.

Szegedyn, 8 października. Wczoraj powtórzyły się zaburzenia i trwały do 3 rano. Rozeszła się wieść, że pociągiem kolejowym przyjedzie pułk piechoty. Tłum otoczył dworzec, oficer komenderujący oddziałem wojskowym kazał żołnierzom nabić broń wobec publiczności, co oddziaływało uspakajająco.

Atelier fotograficzne

„Rembrandt“

ul. Piotrkowska 97,

otwarta codziennie od godz. 9 rano po 6 popoł.
Zdjęcia mogą się odbywać bez względu na stan pogody.

W celu ułatwienia nabycia dużych rozmiarów portretu, zakład daje od 1 października do 1 stycznia 1904 r. za darmo wielki artystycznie wykonany obraz.

Specjalność: zdjęcia dzieci, o czem poleca się 1425—10—1

Atelier „Rembrandt“.

Lista zmarłych.

Jan Stawski, rob., lat 69; Kazimierz Mirecki, rob., lat 40; Józef Książek, lat 20; Rozalia Włodarczyk, lat 70; dzieci zmarło: chłopców 13, dziewcząt 8; pochowani na nowym cmentarzu.

Cyrk B-ci Truzzi.

W przejeździe ze Lwowa zatrzyma się w Łodzi na czas krótki.
W sobotę, 20 października r. b.

otwarcie cyrku

Pierwsze galowe przedstawienie

ze współudziałem pierwszorzędnych artystek i artystów, Corp-de-ballet i dyrektorów cyrku B-ci Truzzi z ich wspaniałe tresowanymi końmi.

Początek muzyki o godz. 7 1/2 wieczór.
Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

Szczegóły w programach. 1449-2-1

Kartofle stołowe

najlepszego gatunku ofiaruje folwark Bruss. Zamówienia przyjmuje filia piekarska W-go Walentego Kopczyńskiego, ulica Piotrkowska № 76, dom M. A. Wiener. Obstalunki do 3-ch korey, odstawiam do domu.

1453-3-1

Ludwik Meyer.

Pracownia sułen

damskich i dzieciennych

A. TRUCHLIŃSKIEJ

przeniesiona na ul. Spacerową № 34, m. 16. Tamże potrzebne zdolne panny. 1417-3-1

Zatwierdzona przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

Prywatna Szkoła Akuszeryjna D-ra Rejsa w Warszawie, Chmiłna 16. Zapis niezaniec codziennie od 11-1. Początek wykładów 1/14 stycznia 1904 r. Kurs roczny. Bliższe informacje na miejscu lub u D-ra Rejsa, Warszawa, Nowy-Swiat 26 od 5-7 pop. 1429-15-1

Polowanie.

W lesie położeniu na 76 włókach do wydzierżawienia, obfitujące w sarny, zające, bażany, kurapatwy, cietrzewie. Bliższa wiadomość u W. Radajewskiego, Nowy Rynek 5. 1450-3-1

Poważne źródło dochodu

może znaleźć dla siebie człowiek inteligentny, bez różnicy wyznania, chcący swój czas poświęcić zajęciu agenturowemu w branży ubezpieczeń. Jedynie osobista ścieżka z pierwszorzędniemi rekomendacjami i poważniemi stosunkami, będą uwzględniane. Oferty pod godłem „Leliwa“ przyjmuje adm. „Rozwoju“. 1448-3-1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od 5-6 godz.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8-11 r., 5-8 w. Panie 3-4 pp. W niedziele i święta od 8-12 r. i od 4-6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8 przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu. 1491-c-29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne. ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w. panie od 5-6 popoł. 159-c-6

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne powrócił

i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot
Dla panów 8-11, 6-8 Dla pań
od 5-6. 1107-r-5

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Dr. Czesław Stankiewicz

powrócił.

Choroby kobiece. Warszawa. Od 4 do 5 popołudniu. 1417-10-1
Złota № 3. Telefonu № 1846.

Gimnastyka szwedzka pedagogiczna

pod nadzorem lekarza dla kobiet i dzieci w zakładzie Antoniny Chrzęszczewskiej, Południowa № 11. 1410-r-1

Pracownia

odzież i ram oraz mebli oddawia w cenie umiarkowanej bez konkurencji. Mikołajewska № 39

Juliusz Niwiński.

1420-3-2

Do wykładania polskiego języka poszukiwany j. st

Nauczyciel

który ukończył seminarium nauczycielskie. Posada stała. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „P. R. 100“. 1451-3-1



M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłowski B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likier krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański

171-r-162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonywam starannie i akuratanie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam

M. Margulies
Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

1247-25-11

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“.

Blaszane opakowanie. Cena 20 i 35 k. Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

„Wenus“ krem usuwa plagi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 682-30-30

Ogłoszenia drobne.

A. Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje strojenia i reperacje. Piotrkowska 87. 1821-10-2ps

Do wynajęcia od 15 października 2 pokoje umeblowane. Konstankynowska № 10, II piętro. 1798-3-1

Do sprzedania piwiarnia. Cegielniana № 92. 1809-6-5

Do sprzedania stół sosnowy, długi, szatny dla introligatora, krawca lub do pralni. Wiadomość ul. Andrzeja 16 u stróża. 1828-4-4

Do sprzedania prawie nowe ubranie męskie, cena bardzo niska. Srednia № 50, stróż wskaże. 1834-2-2

Fortepian nowy koncertowy do sprzedania. Piotrkowska 111 w pralni chemicznej. 1735-10-8

Gramofon sprzedam. Widzewska № 41 stróż wskaże. 1793-5-4

Gramofon zupełnie nowy oraz 80 płyt do sprzedania. Ul. Szkolna (Golca) 15 m. 6 od 12-1 1/2 i od 8 1/2-11 wiecz. 1820-3-2pcs

Kto by miał do zbicia stare monety polskie, zechce zostawić adres swój w adm. „Rozwoju“. 1833-3-1

Młodzieniec inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Sublekt“. 1705-d-9

Obiady prywatne. Piotrkowska № 117 m. 24, parter. 1826-3-2

Obiady gospodarskie. Główna 40 m. 5. 1817-10-4

Obiady w domu prywatnym. Widzewska 87, m. 2, parter. 1838-8-2ss

Pokój dla kawalerów do wynajęcia z oddzielnym wejściem. Można być z całodziennym utrzymaniem. Cegielniana 60 m. 7. 1812-3-2

Potrzebny kowal do gątych robót oraz pomocnik. Ul. Przejazd 13. 1818-3-3

Potrzebne zdolne prasowaczki do chemicznej pralni. Piotrkowska 79. 1831-3-3

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713-d-9

Potrzebna współniczka do pracowni sukien z niewielkim kapitałem. Może nie być kompetentną. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1810-3-3swe

Półtoramiesięczne szezoniaki jamniki do sprzedania. Główna № 33, stróż wskaże. 1843-3-1

Potrzebny praktykant z dokładną znajomością języków: rosyjskiego, polskiego i niemieckiego, rachunkowca i z ładnym charakterem pisma. Oferty przyjmujcie biuro St. Petersburgskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Cegielniana 57. 1844-2-1

Roznosiciele z kancelją potrzebnii do adm. „Rozwoju“, Piotrkowska 111.

Są do sprzedania bardzo eleganckie suknie, blaski, kostymy, okrycia jesienne, oraz śliczna peleryna koronkowa. Mikołajewska 35 m. 41 od 4 do 6 godz. 1839-3-2

Smaczne i zdrowe obiady wydaje w domu prywatnym i na miasto. Zofia Schneider, Spacerowa № 37, wejście z ulicy. 1757-8-6sw

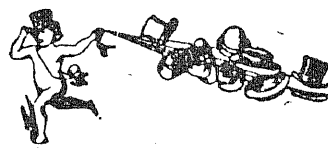
Zarsz potrzebny pomocnik kowalski. Wólczańska 91. 1833-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Emilii Horst, wydana z magistratu m. Łodzi. 1832-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Natalii Subieraj, wydana z magistratu m. Łodzi. 1841-3-2

Zaginęła książka rzecznicza na imię Franciszka Lisieckiego, wydana przez rzecznę łódzką. 1845-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Macieja Janik, wydana z gminy Radogoszcz. 1846-3-1

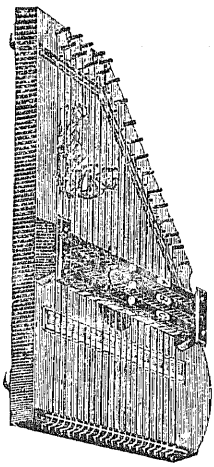


Kapelusze



Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 1-3 pod № 141. Kapelusze

modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 710-r-13



Generalna Reprezentacja Nadwornej fabryki fortepianów i pianin

C. M. SCHRÖDER

w St. Petersburgu

oraz Skład instrumentów Muzycznych i Nut

L. Kamienieckiego

w Łodzi, Piotrkowska 81,

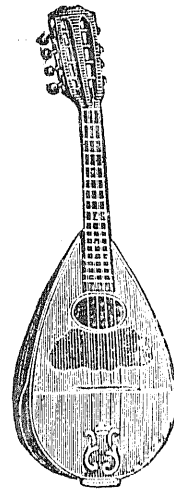
1350-00-3

☞ poleca ☜

Nowotrzymany transport w wielkim wyborze: **Harmonium**, instrumenty samogrające, korbkowa. Skrzypce, wiolonczele, gitary, mandoliny, cytry koncertowe i akordowe, flety, klarnty, trąbki, koncertiny angielskie, harmonie ręczne ustne i okaryny. Ceny przystępne.

FONOGRAFY po rb. 4.00.

Bogaty asortyment nut na wszelkie instrumenty.



Poszukuje się

zaraz umeblowanego pokoju z oddzielnym wejściem w bliskości Nowego Rynku. Oferty pod „A. S. № 71” składać w adm. „Rozwoju” 1441-3-2

Biuro nauczycielskie F. Arlet
w Łodzi, Przejazd 8,

ma zaraz do umieszczenia osoby w zakresie nauki, wychowania, gospodarstwa i handlu tak zagranicno jak i tutejsze.

Freblówki polki z patentami.
1416-3-3

Przygotowana przez prow. farmaceutę Wł. Grodzkiego. Na wystawie galanteryjnej w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, Krak.-Przedmieście 66.

„**BELLATINA**”

piły przywracający siwym włosom naturalny kolor. Dostać można w aptece Wł. Grodzkiego, Piotrkowska 5, a także składach aptecznych i perfumeryach. Cena flakonu rb. 2 i rb. 1 kop. 25.

1341-12-5

Eleganckie umeblowanie

salonu w stylu wiedeńskim z sutą artystyczną inkrustacją z brązu jest wyjątkowo tańdo do sprzedania. Wiadom 34, ulica Cegielniana № 1 młozkanla № 2, (wejście z Długiej ulicy).

1430-3-2



SALA KONCERTOWA

Dzielnia 18.

Dnia 7 października 1903 roku, danym będzie

Wielki Koncert rodzinny

małoletnich znanych wirtuozów **Leona 12 lat, Jana 10 lat i Michała 9 lat** braci **Czerniawskich**, ze współdziałaniem znanego nadwornego art. mima **Natana Szwarca**, oraz międzynarodowego śpiewacza-baletu-ekscytrycznego **Tow.** Koncert składać się będzie z 3 części. 1414-1-1

Ceny miejsc: Łoże 6.40, 5.40. Krzesła 1 rb. 10 kop. i 75 kop., miejsca przy stołach 55 i 40 kop. Galerya 30 kop. Początek o godz. 8 wieczór.

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie ROŚCISZEWSKIEJ

ul. Piotrkowska 90

poleca: nauczycieli, nauczycielek, freblówek, bony cudzoziemki, kasyerki, ekspodyentki i gospodynie. 1407-12-4

Tylko jeden koncert!!!

W piątek dnia 15 października, odbędzie się w **Sali koncertowej** przy ulicy Dzielnej pod № 18

☞ **KONCERT** ☜

kwartetu smyczkowego czeskiego z Pragi. I skrzypce K. Hoffmann, II Józef Güh-Niela Oskar Nedbal. Wiolonczela Stanisław Wihem. 1426-6-3

Złoty medal

na wystawie kucharskiej otrzymało miejsce z Wilczyce, będące na składzie u

p. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

136-d-30



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1440-18-2

Kazimierz Laskowski (El)

„Bańki mydlane” (wiersze i śpiewki z przedmową dr. Wł. Rab-skiego) . . . rb. 1.20

„Z majowych dni” . . . -50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1441-3-2

Pracownia sukien damskich i dzieciennych

„JÓZEFY”

Piotrkowska № 145, vis-avis ulicy Ewangelickiej

wszelkie roboty wykonywa się elegancko i starannie podług najnowszych żurnali. Tamże potrzebne są uczenie. 1442-12-1

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.

1140-65-18

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Pracownia sztucznych liści i kwiatów

przeniesiona została na ulicę **Konstantynowską № 5,**

w której znajdują się palmy sztuczne różnych wielkości i gatunków.

Przyszykowałem wielki wybór wianków pogrzebowych, oraz na nadchodzące święta wielki wybór bukietów makartowskich, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracje. Ceny przystępne

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności

pozostaję z poważaniem

W. P. Poszepczyński.

985 30-29

TOMASZ ZANIEWICKI.

Warszawa, Senatorska 19 (w podwórzu). Telefonu № 1389. Hurtowy Skład Win Krymskich, Kaukaskich i Besarabskich

Egzystujący od 1895 roku.

Sprzedaż na butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis.

Jako specjalność firma poleca wina białe naturalne do użytku kościelnego. 1896-10-2

Zaraz

do wynajęcia pokój

na parterze, na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Mikołajewska № 13, wejście z bramy, lewa strona, parter. 1437-8-3

Jako współnik z kilkoma tysiącami rubli przystąpię do

Korzystnego interesu

Oferty pod „Czynny współnik” składać w adm. „Rozwoju”. 1433-3-2

!!! Kto u nas najlepiej robi okrycia, futra i kostiumy ang.!!!

Rzeczywiście najgustowniejszej, ściśle stosując się mody, robi okrycia, futra i kostiumy ang. z własnych i powierzonych materiałów, **Drabikowski, Piotrkowska № 163.** Tamże można dostać wypróbowane i najnowsze fasony z biżutką. 1246-4-3

Nauczycielka

z patentem konserwatorium udziela lekcji muzyki i śpiewu.

Wólczańska 79, m. 3.

Od 11-1 godz. 1438 8-3